

POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA

50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK, N. Y.

BIULETYN POLSKI

POLAND FIGHTS

Nr. 77

21 czerwca, 1943.
NEW YORK, N. Y.

"POLSKIE" MIASTO BAGDAD

W ostatnich czasach głośno o armii polskiej "Wschód". Często w depeszach prasowych powtarza się nazwa miasta "Bagdad", znanego najbardziej z cudownych bajek dla dzieci. Jak żołnierze polscy i uchodźcy polscy w krótkim czasie zmienili zewnętrzny wygląd Bagdadu świadczy żartobliwy feljeton w prasie polskiej na Wschodzie.

Bagdad, (PAT), w czerwcu.

Idziesz po Bagdadzie i co krok spotykasz jakiś fragment polszczyzny, naszej rodzimej, lub...nabywanej czymprędzej. Dzieci witają cię pozdrowieniem: -Dzień dobry...

Czyściciel butów proponuje: - Buty czyścić...

Właściciel sklepu galantaryjnego zachęca do wejścia do sklepu: - Dobra, tanio. Koszula, ponczohy.

Fryzjer wita: - Dzień dobry! - a żegna - Do widzenia! Jeśli jesteś galileuszem, przecierasz oczy i czekasz - może ryknie: - padam do nóżek, moje uszanowanie, sługa pana radcy.

Idziesz ulicą i czytasz wywieszki:

"Pierwszorzędnia restauracja!
Doborowa kuchnia, - obfite i smaczne dania.
Wszystkich Polaków zaprasza gospodarz"

Dalej: "Tu mówi się po polsku". Sprawdzamy. W sklepie bardzo dużo wprowadzie "mówi się", ale nie bardzo...."po polsku". Targ jednak odchodzi według najpiękniejszych wzorów "krakowskich targów". Cyfry "sto, dwieście, trzysta" - (i wyższe również) mówione są poprawnie.

Chodźmy dalej:

"Stój, poczekaj, miły duszku,
gdzie podkutą stąpasz nożką?
Ja w tej chacie, miły bracie,
z fajnym "żarciem" czekam na cię".

Jak widać poezja to śiarczystą. Wysmarowana kolorowym ołówkiem Na górze napis: "Zakład chrześcijański". W drugim zaś oknie napis inny:

"Szukasz szczęścia, wstąp na chwilę
gdy przybiera głód na siłę!
Jak wyłącznie żyć miłością
kobiet, róż - gdy brzuch się złości?"

Co prawda nie bardzo tak znowu żyjemy "wyłącznie miłością kobiet róż (!)", ale istotnie, jeśli "brzuch się złości", to i samopoczucie jest nienajlepsze.

Obok czytam w oknie "menu": "Kura z. sahlāt" (po z - kropka). Niech i tak będzie.

Ale równocześnie w oknach sklepów i we wnętrzach widać plakaciki polskie. Orzeł polski zrywa się do lotu, polski żołnierz i karabin itd. I napis po angielsku i po arabsku: "Polska - natchnieniem narodów" (słowa Roosevelta).

I w każdym prawie "przyzwoitym" sklepie widać te plakaciki. To zasługa wojskowego Wydziału Informacji i Oświaty.

A bardzo często widzimy afisze imprez polskich, wystaw, czy występów artystycznych. Na wystawie przewijają się tłumy, w teatrze tłumy biją oklaski.

Coraz więcej spotyka się Anglików, mówiących po polsku, lepiej, gorzej a czasem zupełnie bez zarzutu.

Rozmawiają, pytają się o różne rzeczy, interesują się naszymi sprawami. Zás bardzo sympatyczny Anglik, korespondent sławnej światowej Agencji telegraficznej Reutersa - p. Wallis, wita się z uśmiechem: - Dzień dobry, pana.

Miał rację poeta pisząc swego czasu wierszyk p.t. "Polskie miasto Bagdad".

OBOZ KONCENTRACYJNY W MAJDANKU

Polska prasa podziemna podaje opis obozu koncentracyjnego w Majdanku. W końcu lutego, b. r. znajdowało się w Majdanku około 12 do 15 tysięcy więźniów. Ponad połowę stanowili Żydzi. Więźniowie mieszkają w barakach, rozmieszczonych na pięciu polach.

Pierwsze pole zwane przez Niemców ironicznie "reprezentacyjne" mieści Żydów z zagranicy i z Warszawy.

Drugie pole składa się z ludzi przeznaczonych "na wykończenie" przeważnie Polaków i Żydów. Warunki są fatalne, ludzie są bardzo wycieńczeni.

Trzecie pole to więźniowie z Pawiaka (więzienie w Warszawie) przeważnie więźniowie polityczni. Zajmują oni pięć baraków, po 250 ludzi w baraku.

Pole czwarte jest złożone z ludzi złapanych na ulicy. Więźniowie czwartego pola chodzą we własnych ubraniach i w tych ubraniach sypią. Zwalniani są oni czasem na interwencję firm, gdzie pracowali.

Pole piąte jest przeznaczone dla kobiet, więźniów politycznych i z łapanek.

Warunki życia w obozie są straszne. Straż pełnią w obozie Niemcy i Ukraińcy. Więźniowie, mieszkający w barakach drewnianych, otrzymują po jednym kocu do przykrywania. Izby są nieopalone. Robactwo jest straszliwe. Każdy więzień otrzymuje ok. 300 gramów chleba dziennie i trochę marmolady lub tym podobnych podejrzanych substancji. Na obiad pół litra zupy.

Niedawno Niemcy zezwolili na przesyłanie przez lubelski Polski Czerwony Krzyż indywidualnych paczek żywnościowych. Przesyłki i listy są adresowane, jak do więźniów wojennych, gdyż więźniowie Majdanka są uważani za jenców Armii i SS.

LIKWIDACJA GHETTA W ROWNEM

Londyn (PAT) - "Goeteborgs Handels Och Sjöfartstidningen" donosi, że wszyscy żydowscy mieszkańcy miasta Równe w liczbę 30,000 zostali deportowani w nieznanym kierunku. Jedynie ghetto, które jeszcze istnieje na Wołyniu, znajduje się w miejscowości Wakowicze, blisko Dubna.

GERMANIZACJA DZIECI POLSKICH

Londyn (PAT) - Tajna radiostacja "Swiat" donosi ostatnio, że dzieci osób deportowanych do Rzeszy zostały uznane przez lekarzy niemieckich za "zdolne do przynależności do rasy nordyckiej".

Werbowanie dzieci odbywało się od dłuższego czasu przez urzędników Gestapo, którzy, w tym wypadku, jako "antropologowie" orzekali, czy dane dziecko nadaje się czy nie do należenia do "wyższej rasy". - Setki nieszczęśliwych tych dzieci zostało wysłanych niedawno do urzędu "rasowego" w Łodzi, gdzie poddano ich różnym eksperymentom, ażeby ustalić definitywnie, czy "kwalifikacje" ich pozwalają im należeć do Herrenvolku, czy nie".

